

Posłowie Ziemi Wielkopolskiej na spotkaniu z władzami Środy

Posłowie Ziemi Wielkopolskiej: I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jan Szydłak oraz Bolesława Maciejewska, Antoni Fronc, Janusz Makowski, Karol Bielawski, Ignacy Krakowski i Florian Pierański spotkali się wczoraj w Środzie z Egzekutywą KP PZPR, Prezydium PRN oraz Prezydium PK FJN.

Obrady otworzył przewodniczący PK FJN — Julian Krzeszowski. Odczytał on m. in. list, w którym Komitet Obchodów 700-lecia Środy zwraca się do Jana Szydłaka o objęcie patronatu nad jubileuszowymi uroczystościami (odbędzie się od 17 do 24 września br.).

Przewodniczący Prezydium PRN — Zygmunt Nawrocki omówił realizację programu wyborczego. W rolnictwie sytuacja kształtuje się pomyślnie: w niektórych dziedzinach (np. rozwoju trzody chlewnej) osiągnięto wskaźniki przewidziane na rok 1970. Wzrosła również produkcja przemysłowa. Jej wartość w uśrednionym przemyśle terenowym zwiększyła się w 1966 r. o 13,7 procent w porównaniu do roku 1965. W usługach na uwagę zasługuje przyrost nowych zakładów przemysłowych (45 — w 1966 roku).

W centrum zainteresowania prezydium rad, ich komisji i komitetów FJN znajdują się postulaty zgłoszone w kampanii wyborczej. Znaczną ich część została zrealizowana, m. in. nastąpiła poprawa zaopatrzenia, otwarto szereg placówek usługowych, uruchomiono nowe linie komunikacyjne.

O przygotowaniach do obchodów 700-lecia Środy mówił przewodniczący Prezydium MRN — Teofil Jodłowiec, podkreślając duży wkład zakładów pracy i społeczeństwa w upiększanie miasta. Wartość

czynów społecznych w tym zakresie wyniosła 618 tys. zł. Wartość nowych zobowiązań — sięga 900 tys. zł.

Podsumowując obrady I sekretarz KW — J. Szydłak przedstawił perspektywy rozwiązania aktualnych dla Ziemi Średzkiej problemów. Zapewnił przy tym, że posłowie dołożą starań, by pomóc władzom powiatowym sfinalizować szereg spraw. Jednocześnie mówił o konieczności intensyfikacji wysiłków m. in. w zakresie oświaty (sprawa realizacji 8-letniego programu nauczania) i zwiększenia mocy przerobowej przedsiębiorstw budowlanych.

W godzinach popołudniowych posłowie, którym towarzyszyli radni różnych stopni, spotkali się z wyborcami w PGR Jarosławiec. Dominowie i Środzie — w Średzku Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego i Szkole Podstawowej nr 3. (y)



POZNAN
ŚRODA
15
MARCA
1967

Wydanie A
Nr 62 (7179)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Przypieczętowanie serdecznych stosunków na następne dwadzieścia lat

Wizyta partyjno-państwowa delegacji NRD w Polsce

14 bm. na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL — przybyli do Warszawy z oficjalną wizytą partyjno-państwową I sekretarz KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczący Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Walter Ulbricht oraz członek Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczący Rady Ministrów NRD — Willi Stoph.

Dostojnym gościom towarzyszą: członek Biura Politycznego, sekretarz KC SED

strów i minister zdrowia — Max Seifert; wiceminister spraw zagranicznych — Oskar Fischer; członek KC SED, ambasador NRD w PRL — Karl Mewis; dyrektor departamentu w MSZ — amb. Rudolf Helmer oraz grupa ekspertów.

O godz. 9 rano na Dworzec Główny w Warszawie przybył pociąg wiozący gości z NRD. Waltera Ulbrichta, Willi Stopha i pozostałych gości witają członkowie naczelnych władz partyjnych i państwowych: Władysław Gomułka, Edward Ochab, Józef Cyrankiewicz, Czesław Wycech, Stanisław Kulczyński, Stefan Jędrzychowski, Ignacy Łoga-Sowiński, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Ryszard Strzelecki, Eugeniusz Szyr, Franciszek Wąsik, Bolesław Jaszcuk, Bolesław Podędnik, Witold Jarosiński, Artur Starewicz, Józef Tejchma, Władysław Wicha, Jan Karol Wende, wicepremierzy członkowie Rady Państwa, kierownicy wydziałów KC PZPR, ministrowie, generalicja WP, członkowie władz miejskich.

Goście i gospodarze przeszli następnie na plac przed dworcem, gdzie powitała ich serdeczna owacja tysięcy zgromadzonych mieszkańców stolicy.

Walter Ulbricht i Willi Stoph, w towarzystwie Władysława Gomułki, przyjęli raport dowódcy Kompanii Honorowej WP.

Po tej uroczystości kolumna aut w otoczeniu honorowej eskorty motocyklistów udała się do rezydencji — Pałacu Wilanowskiego.

Całą trasę przejazdu barwnie udekorowano proporcjami o barwach Polski i NRD i czerwonymi chorągiewkami. Tłumy mieszkańców stolicy serdecznie pozdrawiali przejeżdżających dostojnych gości i gospodarzy.

W godzinach przedpołudniowych W. Ulbricht i W. Stoph oraz pozostali goście z NRD złożyli wizytę Władysławowi Gomułce, Edwardowi Ochabowi.

15 bm. Telewizja Polska przeprowadzi bezpośrednią transmisję uroczystości podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Początek transmisji o godz. 11.50. (PAP)

wi i Józefowi Cyrankiewiczowi.

Następnie w gmachu KC PZPR odbyły się rozmowy, które upłynęły w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

Wieczorem w gmachu rządu przy Krakowskim Przedmieściu Władysław Gomułka, Edward Ochab i Józef Cyrankiewicz wydali przyjęcie na cześć Waltera Ulbrichta oraz Willi Stopha.

W czasie przyjęcia Józef Cyrankiewicz i Willi Stoph wymienili toasty.

Józef Cyrankiewicz wznowił toast powiedział m. in.:

Dokończenie na str. 2

Na zdjęciu: przejazd ulicami Warszawy wśród licznej rzeszy społeczeństwa stolicy witającej niemieckich gości.

CAF — Telefoto — Czarnogórski

PAP RADIO INF WŁ TELEFONEM
RADIO INF WŁ TELEFONEM
INF WŁ TELEFONEM
PAP RADIO INF WŁ TELEFONEM
RADIO INF WŁ TELEFONEM
INF WŁ TELEFONEM

Rozsądny głos

Przywódca demokratycznej większości w Senacie USA, Mansfield oświadczył, iż nadszedł czas uregulowania konfliktu wietnamskiego za pośrednictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Azjatyckie wizyty

Na zaproszenie rządu Ceylonu, Indii, Nepalu, Afganistanu i Pakistanu, sekretarz generalny ONZ — U Thant, w kwietniu br. złoży oficjalne wizyty w tych krajach. Przed udaniem się w podróż po krajach Azji, U Thant odwiedzi Genewę.

Czy się spotkają?

Kancelerz Niemiec zachodnich — Kiesinger, otrzymał list od prezydenta Johnsona, w którym szef państwa amerykańskiego porusza sprawę spotkania z przywódcą rządu zachodniemieckiego.

Wniosek o pomoc

Prezydent Johnson zwrócił się do Kongresu amerykańskiego z wnioskiem o przyznanie pomocy finansowej dla Ameryki Łacińskiej w wysokości półtora miliarda dolarów.

5-dniowy tydzień pracy w ZSRR

Komitet Centralny KPZR, Rada Ministrów ZSRR i Centralna Rada Związków Zawodowych powzięły uchwałę w sprawie wprowadzenia w całym Związku Radzieckim 5-dniowego tygodnia pracy.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało na mocy tej uchwały rozporządzenie, które stwierdza, że 5-dniowy tydzień pracy (2 dni wolne w tygodniu i ogółem 41 godzin pracy tygodniowo), będzie wprowadzany stopniowo w przedsiębiorstwach i instytucjach na obszarze całego Związku Radzieckiego. (FAP)

Wielkie akcje młodzieżowe

Radzieckie organizacje młodzieżowe zamierzają przeprowadzić wielkie akcje, na skalę międzynarodową, w związku z 50 rocznicą Rewolucji Październikowej.

Największą tego typu akcją będzie spotkanie w Leningradzie, gdzie latem zbierze się ponad 500 młodych ludzi ze 120 krajów.

Związek Radziecki odwiedzi w tym roku ponad 200 delegacji młodzieżowych i 60 tys. turystów zagranicznych. (PAP)

„Prawna ochrona” neohitlerowskiej NPD

Jak donosi w depeszy z Duesseldorfu korespondent Reutera, wydano tam zakaz demonstracji organizowanej przez pewnego studenta hollenderskiego przeciwko zachodniemieckiej partii neohitlerowskiej NPD.

Minister spraw wewnętrznych Nadrenii i Westfalii, Weyer, oświadczył wobec prasy, że demonstracja, w której miałyby uczestniczyć przede wszystkim studenci zagraniczni, mogłaby „sprovokować” wystąpienie również Niemców nieprzychylnie ustosunkowanych do NPD. Toteż zakazał demonstracji po interwencji centralnego ministra spraw wewnętrznych w Bonn. (PAP)

Świadek Garrisona

Prokurator Nowego Orleanu Garrison przedstawił we wtorek zespołowi składającemu się z trzech sędziów swego zapowiadanego świadka. Jest nim 25-letni Perry Russo, urzędnik ubezpieczeniowy z Baton Rouge w Luizjanie. Zidentyfikował on Clay Shawa. Jako jednego z trzech mężczyzn, których słyszał dyskutujących na temat planowanego zabójstwa prezydenta Kennedy'ego.

Prokurator Garrison twierdzi, że Shaw, Ferrie i Oswald spotkali się we wrześniu 1963 r. w mieszkaniu Ferrie w Nowym Orleanie i omawiali sprawę zabójstwa prezydenta USA.

Świadek, opisując te wydarzenia, zeznał, że w prowadzonych rozmowach głos zabierał najczęściej Ferrie, który powiedział m. in. „przy próbie zabójstwa trzeba by użyć rozmaitej taktyki” i że „potrzeba było trzech, a przynajmniej dwóch ludzi”. Jeden lub dwóch musiałoby wywołać zamęt, a trzeci powinien być „dobrym strzelcem”. (PAP)

Naczelnny dowódca wojsk fińskich przybył do Polski

We wtorek — na zaproszenie ministra obrony narodowej, Marszałka Polski Mariana Spychalskiego — przybył z oficjalną wizytą do Polski naczelnny dowódca sił zbrojnych Finlandii — generał porucznik Yrjö Ilmari Keinonen wraz z małżonką. (PAP)

Pomnik ofiar Oświęcimia już gotów do odsłonięcia

Przewodniczący Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa min. Janusz Wierzbicki przejął we wtorek od budowniczych pomnik ofiar Oświęcimia.

Wzniesiony on został w Brzezince między ruinami krematorium, przy rampie kolejowej, na której faszysty „rozładowywali” przywożone z prawie 30 krajów Europy transporty więźniów. Odsłonięcie pomnika nastąpi 16 kwietnia br. podczas zapowiadanej na ten dzień wielkiej manifestacji.

We wtorek odbyła się również w Oświęcimiu konferencja, na której omówiono szczegółowo przebieg prac związanych z przygotowaniem do tej wielkiej uroczystości. Obecni byli także: sekretarz generalny Zarządu Głównego ZBoWiD Kazimierz Rusinek oraz przedstawiciele resortów komunikacji, handlu, łączności, kultury i in. Przewiduje się, iż w manifestacji weźmie udział ok. 100 tys. osób.

Pomnik ofiar Oświęcimia jest dziełem mistrzów sztuki

Katastrofa samolotu

W pobliżu brytyjskich wybrzeży wpadł do morza w poniedziałek wieczorem samolot południowoafrykańskich linii lotniczych. Odnaleziono do tej pory 15 ofiar katastrofy. Los 20 pasażerów i 5 członków załogi jest do tej pory nieznany. (PAP)

Na zdjęciu: powitanie na Dworcu Głównym w Warszawie. Od lewej: W. Ulbricht — W. Gomułka i E. Ochab.

CAF — Telefoto Matuszewski

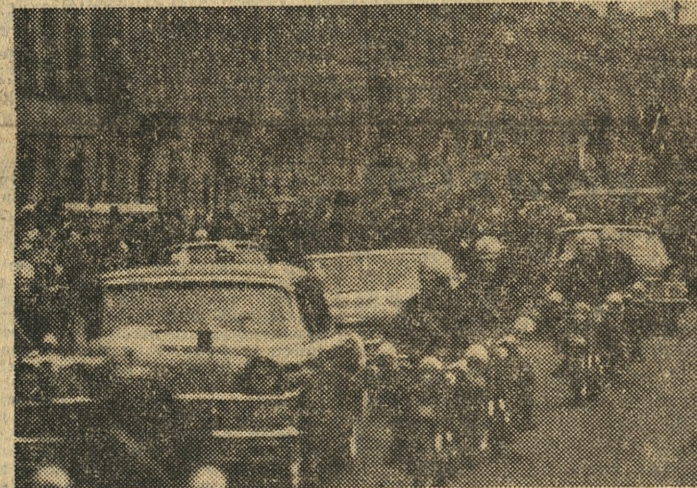
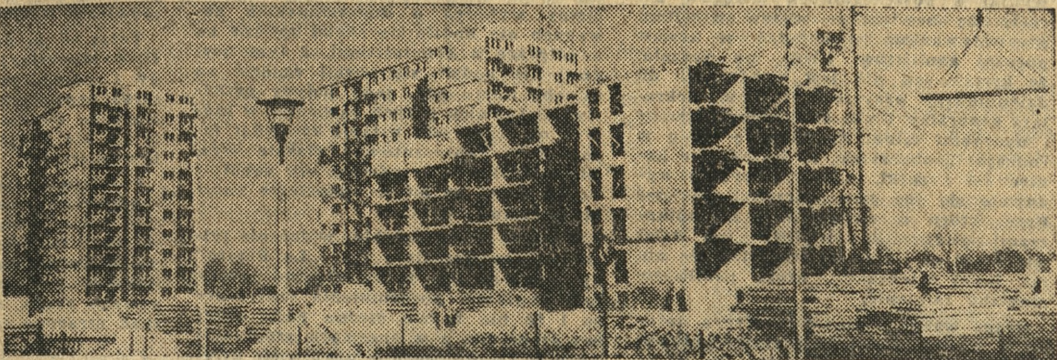
— Erich Honecker; członek KC SED, minister spraw zagranicznych — Otto Winzer; sekretarz generalny Niemieckiej Partii Liberalno-Demokratycznej, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Manfred Gerlach; zastępca przewodniczącego Niemieckiej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej, zastępca przewodniczącego Rady Mini-

kamieniarskiego z Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Odkrywkowych i Budowlanych. Autorami pomnika są artyści polscy i włoscy: Pietro Cascella, Jerzy Jarnuszkiewicz, Julian Pałka, Giorgio Simoncini, Tomaso Valle, Maurizio Vitale. (PAP)

Nowa panorama

Na Nowym Mieście w Poznaniu stale przybywa domów. Na zdjęciu: nowe punktowne przy ulicach Krańcowej i Warszawskiej.

Fot. — K. Przychodzki



Wyniki targowego konkursu

Poznaniacy unikają dobrej produkcji?

Po raz osiemnasty rozstrzygnięto wyniki targowego konkursu pod hasłem „Dobre — Ładne — Poszukiwane”. Dyplomy i medale nie były tu dla uczestników jedyną nagrodą, śladem bowiem konkursowych wyróżnień idzie teraz za interesowanie handlu, który z dużą ufnością odnosi się do nagrodzonych towarów.

W niedawnym konkursie wzięło udział 239 producentów, z tego większość drobnych wytwórców, którzy najczęściej sobie cenią za wyróżnienia, jako swoistą gwarancję pełnego wykorzystania oferty targowej. Ogółem zgłoszono ponad 1500 wyrobów do konkursu; najwięcej wyrobów przemysłowych.

Wśród odznaczonych wyrobów znajdują się także poznańskie produkty. Tak na przykład wyróżniono medalami Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych za trzy rodzaje zup i „Goplanę”

za herbatniki „Be-be”. Goplanę i PZKS otrzymały jeszcze dyplomy uznania — za 6 koncentratów i 4 wyroby cukiernicze. Ponadto dyplomy otrzymały Zakłady Koncentratów Spożywczych w Winarach koło Kalisza, zakłady owocowo-warzywne w Międzybóżu (5 dyplomów), w Pudliszkach i Kotlinie oraz przetwórnia owocowo-warzywna przemysłu terenowego w Turku. Jako jedyne w branży przemysłowej dyplom uzyskały ZPO im. Komuny Paryskiej w Poznaniu za płaszczyk damski.

Rezultaty te są więcej niż skromne — tylko 8 poznańskich wytwórców osiągnęło dobre wyniki i właściwie tylko w produkcji artykułów spożywczych. A gdzie inni nasi rynkowi dostawcy? (zs)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 15 bm. przewiduje się zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i lokalnymi rozproszonymi opadami. Miejscami przejściowe opady deszczu lub mżawki. Temperatura maksymalna od 6 st. do ok. 11 st. Wiatry umiarkowane lub dość silne.

Wizyta kanclerza Austrii w ZSRR

Na zaproszenie rządu radzieckiego do Moskwy przybył we wtorek z wizytą oficjalną kanclerz federalny Austrii, Josef Klaus w towarzystwie ministra spraw zagranicznych, L. Tondic-Sorinja. Goście austriaccy przebywać będą w Związku Radzieckim do 21 marca.

Agencja TASS podkreśla, że wizyta jest kontynuacją osobistych kontaktów między przywódcami państwowymi obu krajów — które zawsze miały wielkie znaczenie dla rozwoju stosunków radziecko-austriackich. (PAP)

Jutro Wojewódzki Zjazd TPPR

16 bm. obradować będzie w sali Klubu Garnizonowego w Poznaniu VIII Wojewódzki Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Głównym celem obrad będzie podsumowanie dotychczasowego dorobku i wytyczenie kierunków przyszłej działalności Towarzystwa.

Jak wynikało z danych, przytoczonych podczas konferencji prasowej przez przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego TPPR Jerzego Kusiaka i sekretarza Mieczysława Sobieraja, w Zjeździe weźmie udział przeszło 200 osób. W czasie zjazdu poświęci się wiele uwagi omówieniu programów obchodów z okazji 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz dokona wyboru nowego Zarządu Wojewódzkiego. (b)

Przeciwgruźlicza służba zdrowia tematem obrad związkowych

Wczoraj w poznańskim Ośrodku Walki z Gruźlicą odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Poświęcono je omówieniu aktualnych, węzłowych problemów walki z gruźlicą oraz spraw związanych z bezpieczeństwem, higieną i ustawodawstwem pracy w przeciwgruźliczych zakładach lecznictwa otwartego i zamkniętego na terenie całej Wielkopolski.

W obradach tych obok przedstawicieli władz poznańskiej służby zdrowia i dyrektorów

placówek przeciwgruźliczych uczestniczyli również wiceprzewodniczący ZG ZZPSZ I, Kosobudzka, przedstawiciel CRZZ M. Janiak oraz główny inspektor pracy ZG ZZPSZ — K. Warman.

Dyskutanckie podkreślali znaczną poprawę stanu opieki przeciwgruźliczej, jaka nastąpiła w ostatnich latach. Pospeszyla się zarówno baza tej galezi lecznictwa, jak i metody pracy, stosowane w niej. Gorzej nieco niż w Poznaniu, przedstawia się ta sytuacja na wsiach, gdzie ciągle jeszcze społeczeństwo nie jest dostatecznie uświadomione o niezbędności wczesnego leczenia. Poważnym problemem stanowi nadal gruźlica otwarta, przewlekła, badająca często źródłem nowych przypadków choroby. Zwracano również uwagę na to, iż obok badań małoparazytacyjnych niemiernie ważną rolę w wykrywaniu gruźlicy spełniać powinien lekarz rejonowy. Na skutek zmniejszenia przypadków gruźlicy wśród dzieci — przeprowadzono reorganizację przeciwgruźliczej opieki nad dziećmi, powierzając ją pediatrze rejonowemu, nadzorowanemu przez jedną Miejską Dziecięcą Po Radnie Przeciwgruźliczą.

Kontrolę warunków pracy przeprowadzono w kilkunastu placówkach przeciwgruźliczych, stwierdzając znaczną poprawę stanu techniczno-budowlanego obiektów. W wielu jednak wypadkach zaobserwowano zła funkcjonowanie pomieszczeń oraz usterek w ostrzeganiu przepisów bhp. (wch)

Telefony

O Dwukrotnie interweniowała wczoraj Straż Pożarna. W obu wypadkach gaszono pożar trawy jakiego wybuchł na skarpach kolejowych na Dębca i Osiedlu Warszawskim.

O Na ul. Dzierżyńskiego (przy Kwiatowej) Edward S. znajdujący się w stanie nietrzeźwości znalazł się na torach w momencie, kiedy właśnie przejeżdżała „czwórka”. Odrzucony bokiem wozu na jezdnię, doznał złamania nogi.

O Przed przystankiem, na Moście Teatralnym, w bliżej nieustalonych okolicznościach tramwaj linii nr 5 wpadł na samochód osobowy. Pojazd uległ uszkodzeniu. Ofiar w ludziach nie było. (za)

SPROSTOWANIE

28 lutego br. w rubryce „Telefony donoszą” napisaliśmy, że „W Technikum Ekonomicznym przy ul. Marszałkowskiej 19-letnia (...) zażyła 30 tabletek różnicu lekarstw. Z objawami zatrucia przez wzięcie jej do szpitala”. Z pisma nadesłanego przez Dyrektora Technikum Ekonomicznego wynika, że tabletki zostały zażyte przez uczennicę nie w szkole (jak nas poinformowało pogotowie), lecz w domu przed wyjściem do szkoły. Higienistka szkolna dowiedziawszy się od jednej z uczennic o tym fakcie, wezwwała pogotowie. Sprostowanie to drukujemy na życzenie dyrektora, którego zdaniem sformułowanie notki w „Głosie” „godzi w dobre imię szkoły”.

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI 4
15 III 1967 Nr 62 (7179)

Komu potrzebne są zastrzeżenia?

Problemy nierozprzestrzeniania broni nuklearnej

Rozmowy przeprowadzone przez delegata amerykańskiego na Genewską Konferencję Rozbrojeniową Fostera z premierem Moro, wicepremierem Nennim i min. Fanfanim, — nie wpłynęły na zmianę stanowiska rządu włoskiego, wobec układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Jak wiadomo, zastrzeżenia rządu włoskiego w tej sprawie są równoznaczne z odrzuceniem tego układu.

Cała lewica i niektóre partie demokratyczne ostro potępiają stanowisko zajęte w tej sprawie przez gabinet Moro.

Blokując rokowania w sprawie zawarcia układu — pisze organ partii republikańskiej,

Symbol Hiroszimy

Burmistrz japońskiego miasta Hiroshima, Sindzo Hamai oświadczył we wtorek, że kampania zbierania funduszy na remont ruin „Domu Atomowego” zakończyła się poważnym sukcesem. Do kasy władz miejskich Hiroszimy wpłynęło ponad 40 milionów jenów.

„Atomowym domem” w Japonii nazywane są ruiny gmachu hiroszimskiego izby handlowo-przemysłowej, która znalazła się w epicentrum eksplozji bomby atomowej z 6 sierpnia 1945 r. W kampanii zbierania funduszy wzięli udział przedstawiciele szerokiego warstw społeczeństwa. Ponad milion osób przelało pieniądze władzom miejskim w Hirozsimie. Apel Hiroszimy odbił się również szerokim echem w wielu krajach. (PAP)

należącej do koalicji centro-lewicowej — „rząd bierze na siebie niezwykle poważną odpowiedzialność przed całym światem i przed historią”.

Ten sam temat porusza w korespondencji PAP z Waszyngtonu red. Janusz Gołbowski: W wielkonakładowej prasie amerykańskiej, popierającej dotychczas bez zastrzeżeń układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, zaczęły się nagle pojawiać głosy wyrażające głębokie wątpliwości wobec tego porozumienia. Wyświadczył się mianowicie tezę, że praktyczne znaczenie tego układu jest zbyt małe, aby dla jego zawarcia warto było poświęcić dobre stosunki z sojusznikami USA, konkretnie z NRF, która — jak wiadomo — sprzeciwia się układowi.

W chwili obecnej nie można jeszcze oczywiście mówić o jakimś zasadniczym przekształceniu postawy wobec układu o nierozprzestrzenianiu, jednakże pojawienie się w ciągu trzech dni w dziennikach takich, jak „Wall Street Journal” i „Washington Evening Star” dłuższych artykułów nawołujących wręcz do zrezygnowania z układu, zasługuje niewątpliwie na uwagę. Sprawa staje się tym poważniejsza, że autorzy wspomnianych artykułów powołują się na „niektóre kółka administracji”.

W świetle tych opinii, bardzo charakterystyczny jest fakt, że były kanclerz NRF Erhard w wywiadzie dla „General Anzeiger” ujawnił, że w roku 1964 zaproponował prezydentowi Francji de Gaulle'owi „zawarcie między NRF a Francją porozumienia o wspólnym posiadaniu broni atomowej”. Jednakże Francja nie zgodziła się na tę propozycję.

Biuletyn prasowy organizacji „Kampania na rzecz rozbrojenia” pisze, iż rząd Erharda

Dziennikarze Dominikany domagają się wyjaśnień

115 dziennikarzy dominikańskich wysłało list otwarty do prezydenta Balaguera, domagając się wyjaśnień w sprawie losu jednego z ich kolegów Guido Gila, który zniknął przed 2 miesiącami. Został on aresztowany przez policję dominikańską, a następnie — jak twierdzą władze — „wypuszczono go na wolność”.

Autorzy listu domagają się, by prezydent poinformował ich, czy Gil, który był delegatem na konferencję trzech kontynentów w Hawanie, żyje jeszcze czy też został zamordowany. W tym ostatnim wypadku prezydent powinien ukarać winnych. (PAP)

da — jak świadczy wywiad — wbrew zapewnieniom, że „nie chce dysponować bronią nuklearną” podejmował kroki, aby broń tę uzyskać.

Próba ta — jak stwierdza biuletyn — została podjęta z zachowaniem ścisłej tajemnicy. Nie byli o tym poinformowani członkowie Bundestagu. „Kampania na rzecz rozbrojenia” stawia obecnemu rządowi NRF pytanie, czy w tej chwili w Bonn istnieją tajne plany przewidujące uzyskanie dostępu do broni nuklearnej.

Nie pierwszy i zapewne nie ostatni to sygnał niebezpiecznych dla świata dążeń do posiadania broni nuklearnej przez NRF. A wielkie mocarstwo atomowe — USA — zdaje się ulegać presji swego nie dawnego wroga a dziś „dobrego sojusznika”. Podobnie ulegają jej niektórzy partnerzy z Wspólnego Rynku (m. in. Włochy). Całe szczęście, w świecie a także w Europie, nie brak w tej sprawie trzeźwości. Wiadomo bowiem, że uleganie żądaniom NRF, to spychanie świata na krawędź wojny. (PAP — jm)

Wizyta delegacji NRD w Polsce

Dokończenie ze str. 1

W waszych osobach tow. Ulbricht, tow. Stoph, tow. Honecker, tow. Winzer, polskie społeczeństwo z sympatią, przyjaźnią i radością wita współtwórców, przedstawicieli i kierowników pierwszego niemieckiego pokoju, demokratycznego państwa pracujących, które wykorzystało pruskim militarystom i jego społeczeństwu.

To państwo rozwija się i krepnie. To państwo wykorzystało ideologię przemocy i odwetu, wychowuje po raz pierwszy młodzież niemiecką w duchu współzycia między narodami, stawia czoła nacjonalizmowi niemieckiemu, wyciągnęło rękę do swoich sąsiadów.

Jeżeli chodzi o Polskę, to można powiedzieć, że — im większe szkody wyrządził przez wieki naszemu narodowi imperializm niemiecki, łącznie z jego ostatnim hitlerowskim wcieleniem, im więcej ofiar kosztowała nas walka na śmierć i życie z imperializmem niemieckim, im bardziej i dziś przychodzi nam wspólnie z naszymi towarzyszami i gośćmi walczyć z tymi siłami w Niemczech zachodnich, które kroczą przeciwko nam i przeciwko nam starą drogą imperializmu niemieckiego — tym bardziej cenimy i w pełni solidaryzujemy się z tymi siłami narodu niemieckiego, który wy reprezentujemy i którym przewodzicie, a które konkretnie, realnie i zwycięsko w państwie niemieckim z nami graniczącym torują nową drogę przyszłości Niemiec we współpracy międzynarodowej, w przyjaźni między narodami, we wspólnym z nami umacnianiu bezpieczeństwa Europy, którego niezbędnym czynnikiem jest Niemiec ka Republika Demokratyczna.

Dlatego to z taką historyczną satysfakcją patrzymy na rozwój NRD, z którą przyjaźne więzy umocnimy układem, dlatego z radością witamy na naszej ziemi

Wojna wietnamska

Rośnie wojowniczość opinii amerykańskiej

Nastroje amerykańskiej opinii publicznej na temat Wietnamu wykazują coraz większe zaostreżenie. Najnowsza anketa Harris'a wskazuje, że już 63 proc. Amerykanów jest przeciwna przerwie w bombardowaniach DRW.

Należy tu odnotować, że równocześnie rośnie krytycyzm wobec Johnsona z powodu metod prowadzenia wojny. O ile w styczniu 1966 r. 63 proc. ankietowanych solidaryzowało się z tymi metodami, a 37 proc. było przeciwn, o tyle obecnie postępowanie Johnsona aprobuje tylko 40 proc. ankietowanych, a 60 proc. dezaprobuje je. Chodzi tu w przeważającej mierze o opozycję z prawa.

Wydało się — pisze nowojorski korespondent PAP, W. Górnicki — że w tym nieustannym przesuwaniu się nastrojów opinii w kierunku większej agresywności ogromną rolę odgrywa propaganda prasy brukowej, skrajnej prawicy oraz wyższych oficerów Pentagonu.

Agresorzy amerykańscy wspinają się coraz wyżej po szczeblach eskalacji zbrodniczej wojny — pisze dziennik

„Nhan Dan” w artykule redakcyjnym. W ciągu ostatnich dni samoloty amerykańskie dokonywały barbarzyńskich nalotów na dużą liczbę ośrodków przemysłowych i gęsto zaludnionych okolic w naszym kraju.

Wobec narodów całego świata — czytamy w zakończeniu artykułu — oskarżamy imperialistów amerykańskich o agresywne zamiary i potworne zbrodnie wobec naszego narodu. (PAP)

68 tysięcy kobiet w szeregach KGW

W poznańskim „Domu Chłopa” odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Gospodyń Wiejskich. Z referatu przewodniczącej — Reginy Kellerowej wynika, że koła gospodyń istnieją w 2294 wsiach województwa poznańskiego i zrzeszają 67 991 kobiet. Poza kursami pieczenia, gotowania i haftowania, odbywały się w okresie sprawozdawczym kursy specjalistyczne z zakresu racjonalnego żywienia rodziny, higieny i pielęgnacji niemowląt, oświaty sanitarnej, hodowli inwentarza i organizacji pracy, w których brało udział ponad 45 tysięcy zrzeszonych kobiet.

Plan pracy KGW na rok bieżący przedstawiła inż. Jadwiga Chmielewska. Przewiduje się kontynuowanie działalności w dotychczasowych kierunkach z położeniem większego nacisku na szkolenie kursowe w zakresie higieny osobistej, estetyki obejść gospodarskich i rozwój warzywnictwa.

Na zakończenie plenum, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — najaktywniejsze działaczki KGW otrzymały skromne upominki. (kj)

Jaka będzie sprawiedliwość?

Senator Thomas Dodd przyznał w poniedziałek, że na jego prywatne konta bankowe przekazano w jego imieniu co najmniej 156 tys. dolarów z funduszy wyborczych.

Dodd zeznał przed senacką komisją etyki, że część tych pieniędzy wydał na przebudowę swego domu w Connecticut, trunki, rozrywki, kwiaty i inne cele osobiste.

Sprawa Dodd'a, zacieklego antykomunisty, nabiera dodatkowego wydźwięku w związku z niedawną decyzją Izby Reprezentantów, która pozbawiła mandatu kongresmana murzyńskiego A. C. Powella za sprzeniewierzenie funduszy publicznych. (PAP)

Francuskie znaki zapytania

Pełnym zaskoczeniem nazwać można to, co się zdarzyło w czasie drugiej tury wyborów francuskich. Dziennikarze około godziny 20 w niedzielę zaczęli się schodzić do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie zainstalowano dla nich wszelkie środki łączności i dano im do dyspozycji wszelkie możliwe źródła informacji, które są szybkie, ale czasem są — jak wiemy z doświadczenia — zawodne. Na wielkiej mapie pokazywano, która partia jaki okręg zdobywa. Równocześnie na ekranach telewizorów ukazywały się nazwiska zwycięzców, pokonanych przeciwników, liczby (i procent) głosów, które padły na jednego i drugiego.

Praca nerwowa, szybka. Błysk fleszów, przytłumiony gwar głosów, nadających ostatnie wyniki przez telefon.

Nagle nerwowość stała się większa, wyniki z poszczególnych okręgów zaczęły się bowiem — wbrew wszelkim przewidywaniom — układać w kształt porażki gaullistów. Kiedy się okazało, że kształt ten nie jest zwodniczy, do dziennikarzy przyszedł Bommel, sekretarz generalny UNR. Miał kłopski humor i nadbrał miną. Zrobił parę uwag w rodzaju: „zobaczmy, to jeszcze nie koniec” — i znikł. A gdy wszystko wydawało się już jasne, przybył minister Frey, który w rozmowie z dziennikarzami podkreślił, że UNR ma dalej większość co najmniej względną, że nie ma innej większości, która gaullistów mogłaby zamienić.

Druga ważna uwaga min. Freya dotyczyła niezmienności francuskiej polityki zagranicznej. Zapewne temat ten przy-

szedł mu na myśl, albo ktoś mu go podpowiedział — z uwagi na porażkę ministra obrony Messmera, sekretarza stanu do spraw współpracy z zagranicą Charbonela oraz — co było największą niespodzianką — ministra spraw zagranicznych Couve de Murville'a.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy, w którym gaulliści — choć jak się okazało w końcu — mają minimalną większość w parlamencie muszą się znaleźć w sytuacji bezpośredniego zagrożenia ze strony lewicy? Stają bowiem twarzą w twarz, po raz pierwszy właściwie od 1936 roku, z siłą mniej więcej równą własnej. Tym niebezpieczniejsza, że powstała w procesie jednoczenia i że proces ten powiodł się, czego dowodem była wyjątkowa dyscyplina wyborców FPK, Federacji, PSU oraz zwykłych, skłaniających się ku lewicy wyborców. Zawiodły wszelkie przypuszczenia, że przeciwny wyborca o mieszczańskich nawykach nie będzie się chciał zgodzić na współpracę z komunistami, a tym bardziej nie będzie się chciał zgodzić na to, aby komunisty, jako jedyni przedstawiciele lewicy w tych okręgach, w których na jego rzecz ustąpił kandydat federacji — reprezentowali właśnie jego, mieszczańskiego urzędnika, czy robotnika, żyjącego od lat w atmosferze antykomunizmu.

W prasie mieszczańskiej widać nie tylko zaskoczenie, ale i lęk. „Le Figaro” np. pociesza się, że zwycięstwo lewicy jest wynikiem porozumienia taktycznego i że nie będzie można pójść dalej bez programu, a w sprawach programowych — zasadniczych — zbyt wiele dzie-

li lewicę komunistyczną od niekomunistycznej.

Nieco inaczej widzi sprawę „Combat”. Można się domyślać z jego artykułu wstępnego, że właściwie żałuje, iż de Gaulle nie przemówił po raz drugi przed drugą turą wyborów. „Combat” gwałtownie zwalczał pierwsze przemówienie generała.

Cóż jednak dalej? De Gaulle jest mężem stanu doświadczonym. Można by postawić tezę, że gdy przed paru dniami na Radzie Ministrów powiedział, że zadaniem nowego parlamentu będzie przede wszystkim regulacja spraw społecznych, to przewidywał już bardzo ostrą ofensywę lewicy. Jej zechce więc przeciwstawić argumenty z lewicowego arsenału. Warto przypomnieć, że przywódca lewicy gaullistowskiej, Vallon, przed paru dniami powiedział, że nie ma powodu, aby lewica miała monopol na mówienie w imieniu robotników.

Teraz — po próbie sił, nie bardzo dla UNR pomyślnej — ten akcent społeczny i gospodarczy rządów gaullistowskich będzie używany do obrony przed atakiem. De Gaulle od dawna wiedział, że tu się kryje źródło niechęci niebezpieczeństw.

Pozalatiwawsz więc sprawy polityki zagranicznej, uznając, że na razie na tym odcinku ma spokój, spróbuje teraz załatwić te dziedziny życia francuskiego, które uważa zapewne za przyczynę wzrostu wpływu lewicy i trudności nowego rządu, aby w ten sposób odzyskać utracony teren.

ANDRZEJ KOBUS



Prezydent de Gaulle opuszcza kabinę przed wrzuceniem głosu do urny wyborczej w ratuszu miejskim Colombes-le-deux Eglises; w miejscowości tej znajduje się prywatna rezydencja prezydenta Francji. CAF. — Photofax

Kontrolerzy czy biuraliści

W okresie od 1 stycznia 1965 — 1 lipca 1966 r. organa kontroli zewnętrznej, działające w Wielkopolsce, ujawniły w kontrolowanych jednostkach straty, sięgające 113 mln. zł. Do prokuratury i MO skierowano 594 sprawy. W poprzednim również półrocznym okresie (1963/64), ujawnione straty przekraczały 162 mln. zł, a organom ścigania przestępstw, przekazano 667 spraw.

Można by w oparciu o te dane mówić o wyraźnym spadku przestępczości, gdyby nie fakt, że funkcjonowanie organów kontroli zewnętrznej nadal odbiega od ideału.

✱

Nierzadko wysuwane są postulaty typu: zwiększyć fundusze, przeznaczyć na ochronę mienia społecznego. W zestawieniu z takimi żądaniami na miano paradoksu zasługuje fakt, że w latach 1965—66 etaty, przeznaczone dla służby rewizyjnej, nie były w pełni wykorzystywane. Np. w 1965 r. Wojewódzkie Zjednoczenie PGR w Poznaniu miało 6 nieobsadzonych etatów rewidentów.

Paradoksalnym zjawiskiem jest również zaabsorbowanie kontrolerów pracami... nie mającymi żadnego związku z kontrolą. Analizując pracę niektórych ludzi, zajmujących rewidentckie etaty, można ich nazwać równie dobrze... biu-

ralistami, jak kontrolerami. Nie ma w tym przesady, skoro w 1965 roku wskaźnik czasu (kontrolerów), zużytego na czynności biurowe, wynosił: w Poznańskim Zjednoczeniu Budownictwa — 55 procent, w Okręgowym Związku Spółdzielni Inwalidów — 47, w Wydziale Finansowym DRN — Wilda — 45,6, a w Centralnym Związku Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego — 42 procent. W tym właśnie zjawisku, sprzecznym zresztą z uchwałą nr 187/59 Rady Ministrów, zabraniającej zatrudniania rewidentów przy innych pracach, należy dopatrywać się jednej z przyczyn wykonania planu rewizji kompleksowych zaledwie w 59 procentach (w latach 1965/66). Na wiasem mówiąc, można zaobserwować tendencję do zastępowania rewizji całościowych doraźnymi i cząstkowymi. Takie fragmentaryczne kontrole trudno uznać za niezawodny instrument walki z przestępczością. W aktach sądowych nie brak na to przykładów. Choćby opisywana już na naszych łamach sprawa „Elektromontażu”. W zakładzie tym przeprowadzano szereg kontroli wycinkowych, przy czym żadna z nich nie doprowadziła do ujawnienia, trwających kilka lat, akcji przestępczych.

Co jeszcze wpływa na nieskuteczność kontroli? Przede wszystkim wolne tempo reakcji na stwierdzone niedociągnięcia. Dość często łamane

są przepisy, nakazujące w okresie trzech miesięcy, od ukończenia kontroli, opracowanie zarządzeń poręczyjnych. W Wydziale Finansowym Prezydium WRN, opóźnienia w 20 przypadkach sięgały od 45 do 270 (!) dni, w Wojewódzkim Zjednoczeniu PGR w 8 sprawach, na 12 zbadanych przez NIK, nastąpiło przeterminowanie wysłania zarządzeń poręczyjnych, dochodzące do 130 dni. Nie ma chyba potrzeby szerzej rozstrzygać nad tym, że srożona reakcja w znacznym stopniu dewaluje efekty kontroli. O dewaluacji można również mówić, jeśli wyniki rewizji nie zostają podane do wiadomości zakładowemu aktywowi społeczno-gospodarczemu. A jednak instytucja narad pokontrolnych, nie jest jeszcze dostatecznie upowszechniona. Ba, niektóre jednostki — np. Poznańskie Zjednoczenie Budownictwa — narad wcale nie organizowały.

O realizacji zarządzeń poręczyjnych trudno coś konkretnego powiedzieć. Z tej prostej przyczyny, że w latach 1965—66 liczba kontroli spraw działających była znikoma. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium WRN, Poznańskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych, „Społem”, Centrala Spółdzielni Ogrodniczych, Zjednoczenie Przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego i szereg innych organów w ogóle nie kontro-

lowały realizacji zarządzeń poręczyjnych. A tymczasem doświadczenie uczy, że nieegzekwowane zarządzenia często nie są wcielane w życie.

Przedstawiona sytuacja wynika z wielu przyczyn. M.in. z niedostatecznych kwalifikacji niektórych rewidentów (10 procent posiada wykształcenie podstawowe lub niepełne średnie), z wad systemu organizacyjno-prawnego kontroli ze wewnątrz, a także ze słabości nadzoru i kontroli wewnętrznej w poszczególnych zakładach. Aparat ten (obejmujący m.in.: rewidentów zakładowych, gł. księgowych, kontrolę techniczną), liczy w Wielkopolsce około 30.000 pracowników. Predystrynowany jest więc do tego, by odgrywać pierwszoplanową rolę w zapobieganiu przestępstwom i w ich ujawnianiu. W praktyce często jest inaczej. Na ogólną liczbę 594 spraw (skierowanych przez organy kontroli do MO i prokuratury), aż w 323 przypadkach kontrolowane jednostki we własnym zakresie mogły ujawnić przestępstwo gospodarcze. Ich charakter był bowiem taki, że nie mógł ująć uwadze sprawnie działającej kontroli wewnętrznej.

I oto potężny aparat nadzoru i kontroli wewnętrznej nie tylko nie stanowi dla kontroli zewnętrznej (48 organów — około 500 funkcjonariuszy) pełnowartościowego sojusznika, ale wymaga jeszcze pomocy. W związku z tym postuluje się, by organy kontroli, rewizji, inspekcji i lustracji, badając sytuację w przedsiębiorstwach i jednostkach budżetowych, bardziej, niż dotychczas interesowały się funkcjonowaniem systemu nadzoru, kontroli wewnętrznej. Poziom działania tej ostatniej wymaga takich ingerencji. Jednak fakt, że organy kontroli mające usprawnić kontrolę wewnętrzną, same nie są pozbawione licznych wad, nie pozwala na zbyt optymistyczny. Tym bardziej, że problemy, związane z systemem nadzoru i kontroli wewnętrznej są niezwykle skomplikowane. W grę wchodzi tu, o bok czynników moralno-etycznych, m.in. sprawy planowania, zarządzania i organizacji — a więc te, które znalazły się w orbicie zainteresowań komisji zakładowych, powstałych w wyniku realizacji VII Plenum KC Partii. Pożądane byłoby, aby Komisje te postulowały usprawnienia, nie tylko pod kątem wzrostu produkcji, ale również wzmożenia ochrony mienia społecznego.

MICHAŁ ŁUCZAK

P.S.: Niniejsza publikacja została oparta o materiały, przedstawione — przez poznańską delegaturę NIK — na naradzie oceniającej działalność organów kontroli, rewizji, inspekcji i lustracji województwa poznańskiego.

NASZE ROZMOWY

Młodzi za ladą

Minęły czasy, gdy nasz handel uspołeczniony dysponował, w przeważającej mierze, słabo wykwalifikowanymi kadrami ludzi, na ogół starszych wiekiem. Obecnie prym wiodą młodzi, w szczególności zaś kobiety. Zaciekało nas, co o swoim zawodzie może powiedzieć jedna z jego młodych przedstawicielek — Elżbieta Grocholska, ekspedientka ze sklepu spożywczego PSS nr 20 w Poznaniu.

— Kobiety, szczególnie młode, chętnie podejmują pracę ekspedientek. Widocznie jest to rodzaj zatrudnienia, który im odpowiada. Jak i gdzie przygotowują się do swojego zawodu?

— Na podstawie własnych doświadczeń mogę powiedzieć, że faktycznie do pracy w handlu garną się w większości dziewczęta, a nie chłopcy. W 3-letniej Zasadniczej Szkole Handlowej w 1963 roku w kla-



Elżbieta Grocholska

sie, do której uczęszczałam, na 24 uczniów było tylko 4 chłopców. W sklepie, gdzie pracuję, poza kierownikiem, są same kobiety.

— Wiedza teoretyczna, zdobyta w szkole, nie zawsze pokrywa się z wymaganiami życia. Jak przedstawia się więc, łączenie teorii z praktyką w konkretnym sklepie, gdy absolwent staje po raz pierwszy oko w oko z klientem, jako samodzielny sprzedawca?

— Uczennica, przebywająca na praktyce, nie od razu może ekspediować samodzielnie. Musi się ona zapoznać z tokiem pracy w danym sklepie, z towarami, którym sklep dysponuje. Początkowo asystuje ona przy sprzedaży, której dokonuje starszy i bardziej doświadczony sprzedawca. On ją poznaje z formami obsługi klienta. Wszystko to trwa przeciętnie do półtora roku. Sama szkoła też nie ogranicza się jedynie do teoretycznego przygotowania swoich uczniów. Z kolei dyrekcja rozporządza specjalną komórką

szkoleniową (a do niej należą sprawy młodzieżowe). Pomagają też koleżanki współpracownicy. Faktem jest, iż pierwsza styczność z klientem działa oszałamiająco i budzi lęk.

— Nieraz można spostrzec i usłyszeć, jak ustosunkowują się kupujący do sprzedawców i odwrotnie. Nie zawsze są to stosunki pożądane...

— Sprzedawcy przez swoją obsługę starają się w miarę możliwości, nie dopuszczać do spięć. Wielu klientów odnosi się do nas z sympatią. Staramy się także zrozumieć, że nasi klienci muszą wycełować w niejeden kolekcję i że są zmęczeni lub głodni po wielu godzinach pracy.

— Z plakatu wywieszonego w naszym sklepie wynika, że pracuje tutaj Brygada Pracy Socjalistycznej. Z jakiej okazji nadano nam ten tytuł?

— W dwudziestą rocznicę powstania PKWN podpisałyśmy umowę o przystąpieniu do współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Tytuł ten zdobyliśmy w 1965 roku z okazji Dnia Handlowca. Staramy się także — dotyczy to 4 członkiń ZMS — aby przodować w pracy nie tylko zawodowej, ale i społecznej. ZMS zorganizuje dla swoich członków obozy szkoleniowo-wypoczynkowe, w czasie których uczymy się, jak ulepszyć obsługę kupujących. Podejmujemy również czynny społeczny. Od obsługi bufetów ulicznych w czasie świąt państwowych, budowy parków, opieki nad chorymi kolegami aż po udzielanie pomocy pracownikom w ich trudnych nieraz sprawach osobistych i domowych.

— A jaki jest pani pogląd na to, że właśnie kobiety garną się do pracy w handlu?

— Przyszła głowa rodziny — mężczyzna musi myśleć o możliwościach większego zarobku, aniżeli ten, który my otrzymujemy w handlu. Jeśli nawet podejmuje on pracę w naszym zawodzie, to traktuje ją najczęściej jako odcoskniecie do innej pracy. Młodym kobietom nie przeszkadza to, iż placą w handlu nie jest zbyt wysoka. Odpowiada ona dziewczętom, które pracują tylko na siebie i niejednokrotnie zajęcie w tym zawodzie jest pierwsze, jakie w ogóle podjęły w swoim życiu. Już w trakcie nauki, a więc w szkole zasadniczej, uczennice, będące na praktyce w sklepach otrzymują pewne uposażenie. Znowu inne, jak młode mężatki, traktując swój zarobek w handlu jako ważny dodatek do uposażeń mężów.

Rozmawiała:

LIDIA JANASKOWA

TELEWIZJA

Dzień poznania i zbliżenia

Ozdobą Święta Kobiet miał być program muzyczno-rozrywkowy z Katowic, pt. „Piosenki dla Ewy”. To jednak, co zobaczyliśmy na ekranach było tylko jeszcze jednym potwierdzeniem kiepskiej opinii jaką ma ośrodek katowicki właśnie w dziedzinie programów rozrywkowych. Było w tym programie trochę piosenek i trochę tańca. Jedno gorsze od drugiego, na żenująco niskim poziomie. Po raz nie wiem który z rzędu właśnie na przykładzie Katowic okazało się, że do zrobienia dobrego programu rozrywkowego nie wystarczy największe i najlepsze w kraju studio. Już dawno minął czas, żeby kierownictwo TV wyciągnęło z tego faktu odpowiednie wnioski. Nie wiadomo dlaczego jeszcze tego nie uczyniło mimo że prawie wszyscy recenzenci zgodnie i jednoznacznie oceniają te programy.

Jakże Katowicom daleko do tego, co prezentuje Łódź w dziedzinie rozrywki! Najświeższym przykładem niech będzie uroczysty pelen życia, humoru program z cyklu „Śpiewki stare ale jare”, w którym ustyszeliśmy ludowe melodie hiszpańskie. Bardzo dobrze opracowane tekstowo i muzycznie, swobodnie i wdzięcznie wykonane. Dodajmy do tego jeszcze sprawną reżyserię (doskonałe tempo!) i ciekawą scenografię. „Śpiewki stare ale jare” były znacznie lepsze niż nadany również w sobotę radziecki filmowy program rozrywkowy „Tylko dla pań”, w którym bardzo dobrze wykonane utwory muzyczne i piosenki podano statycznie bez jakiegokolwiek fabuły. Tak jak to na przykład zrobiono w niedzielnej programie z Berlina, w którym zaprezentowano „Szlagiery roku 1967”. Na marginesie uwagi ogólnej: wydaje się, że nasza TV niezbyt śmiało wprowadza właśnie ten gatunek telewizyjny, który zwłaszcza w programach rozrywkowych grawituje w kierunku filmu, śmiało wykorzystuje plenery, montaż, tricki itp.

Dwutygodnik społeczny „Refleksje”, taki telewizyjny magazyn ilustrowany, czwartkowe swe wydanie w znacznej części poświęcił ko-

biecie i, przynajmniej, rzeczywiście skłonił do zadumy, czy z tym równouprawnieniem kobiet wszystko wygląda tak, jak się na ogół mówi. Dwutygodnik „Refleksje” to jeden z najlepszych programów publicystycznych, chociaż i jemu zdarzają się słabsze punkty, czego przykładem może być ten o poszkodowanym rolniku ze wsi Będzino. Z trudem można tu było zrozumieć, co autorzy chcieli pokazać i osiągnąć.

Wrocławski Teatr TV wystawił sztukę Rogera Vaillanda „Pulkownik Foster przyznaje się do winy”, której akcja dzieje się w lipcu 1950 roku w małym miasteczku Korei południowej, gdzie w domu bogatego Koreańczyka zatrzymał się dowódca amerykańskiej jednostki pulkownik Foster. Choć reżyser pozwolił niektórym aktorom trochę za bardzo szarżować, sztuka była ciekawa, nie mówiąc o tym, że wobec sytuacji w Wietnamie — jej treść nabiera nowych rumieńców politycznej aktualności. Spektakl wrocławski był daleko lepszy i bardziej emocjonujący niż warszawskie przedstawienie Kobry „Jesteś tylko diabłem” Joe Alexa w reżyserii J. Dmochowskiego (odtwórca głównej roli). Od początku do końca cały ten spektakl szeleścił papierem; niewiele się działo, natomiast dużo opowiadano o tym, co się dzieje. Pozbawiono spektakl tego, co jest podstawą teatru — akcji. I to przesądziło o wartości tej całej nudnawej kryminalnej historyjki.

Poniedziałek był Dniem Telewizji Czechosłowackiej. Nie wdając się w zbyt szczegółową ocenę, trzeba stwierdzić, że to był bardzo miły dzień, a przy tym pouczający. Ciekawy reportaż filmowy „Karlstein”, program rozrywkowy „Autorowie” gdzie zastosowano również zdjęcia trickowe, śmiały i oryginalny „Podniebny reportaż” czy wreszcie poruszający ciągły problem istoty z obcych galaktyk spektakl pt. „Koniec wielkiej epoki”, specjalnie napisany dla TV przez J. Smetanową. Poznaliśmy tego dnia, co oglądając nasz siedzisz z południa (i to nie zawsze, bo chyba Czechosłowacka TV pokazała nam jednak program starannie dobrany) i przekonaliśmy się przy okazji, że nasze programy, choć tak na nie narzekamy, wcale najgorsze nie są. Co wcale nie znaczy, że Dzień Czechosłowacki (piszę dużą literą, bo traktuję to jak instytucję, jak święto, które oby powtarzało się co roku) nie przyczynił się ogromnie do wzajemnego lepszego poznania i zbliżenia.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Historia jednej z najstarszych

wi bogate źródło informacji o ruchu spółdzielczości mieszkaniowej w Poznaniu i Wielkopolsce, od schyłku poprzedniego stulecia. Praktycznie autorzy wychodzą od roku 1890, kiedy to działała już w Poznaniu Spółdzielnia Budowlana „Pomoc”. W sumie dzieło wydane bardzo starannie i estetycznie, podzielone zostało na trzy okresy: do zakończenia zaboru pruskiego w 1918 roku, lata międzywojenne oraz okres po II wojnie światowej, na który to przypada imponujący rozkwit poznań-

skiej spółdzielczości mieszkaniowej, szczególnie zaś PSM. Na ponad 200 stronach ksiąg, której treść uzupełniono 83 tablicami i zestawieniami liczbowymi, a także listami nazwisk członków władz poszczególnych spółdzielni, czytelnik znajdzie również obraz poznańskiej spółdzielczości mieszkaniowej na tle tegoż ruchu w kraju.

Prace, jedyną chyba tego rodzaju na przestrzeni piętno-letniego okresu, uzupełnił autorzy indeksem nazwisk wymienionych w poszczególnych rozdziałach, indeksem instytucji wzianych w tekście, a przede wszystkim bogatym wykazem bibliografii. Ten ostatni obejmuje 221 pozycji. Zamieszczono też osobno szereg zdjęć, ilustrujących wyniki działalności PSM. (c)

Nakładem Zakładu Wydawnictw CRS ukazała się ostatnio niezwykle interesująca praca Stefana Ochocińskiego, Mieczysława Przedpeńskiego i Janusza Szpunara. Jej tytuł: „Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa na tle wielkopolskiego systemu spółdzielczego”. Myliłby się jednak ten, kto na podstawie tytułu oczytywałby wyłącznie monografię tej jednej z najstarszych w naszym kraju Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego.

Choć praca trzech autorów w istocie omawia warunki działania PSM i wyniki w okresie po II wojnie światowej, w gruncie rzeczy stano-

Konfrontacje targowe Format producenta

Drobny wytwórca czyni dziś sporo zamieszania w gospodarce i na forum publicznym. Zaniepokoiło to tak dalece Komitet Drobnej Wytwórczości, że bierze on za cel wniosków rozważań ustalenie definicji swoich podopiecznych...

— Nie ma się z czego śmiać — jak mawia sołtys Kierdziołek — sprawa jest poważna. Drobny wytwórca nie chuligan co prawda i nie sieje publicznego zgorznięcia, po prostu wygląda jak wyrośnięty chłopak w ciasnym ubraniu, który nic innego na siebie nie ma. Bo popatrzcie tylko: za trzy lata dostarczą on na rynek prawie 12% całej produkcji przeznaczonej do konsumpcji, czyli towarów za 130 miliardów złotych, a tymczasem nazywają go „drobnym”.

Nazywają i tak też traktują. Stoi w dalekim szeregu dostawców na rynek, jest na szarym końcu w kolejce po surowce, maszyny. Ekonomisci wyliczają, że w przemyśle państwowym terenowym, prywatnym, w spółdzielczości pracy i w rzemiośle tkwią poważne rezerwy produkcyjne. Wicepremier Szyr określił je nawet na 30—50% wszystkich możliwości produkcyjnych przemysłu terenowego. Wiceprzewodniczący Komitetu Drobnej Wytwórczości — Stanisław Gabryl nazwał rzecz po imieniu: rezerwy te byłyby

wykorzystane w znacznej mierze, gdyby drobny wytwórca uzyskał lepsze, większe zaspokojenie potrzeb materiałowych. A przecież ten źle zdefiniowany, zróżnicowany producent wytwarza w trzech czwartych towarów na rynek. Przecież w meblarstwie i odzieży jest równy, z przemysłem kluczowym, udziałowcem w dostawach dla handlu, a w zabawkarstwie — nawet wyłącznym dostawcą. Przecież postawiono mu zadanie uzupełniania produkcji przemysłu kluczowego swoimi wyrobami na miejscowy rynek. Oto i źródła kłopotów KDW, powód do nowych przemysłów. Zanim teoretycy wzięli się za nowe definicje, zanim dadzą chłopakowi luźniejsze ubranie, poczyniono już starania, aby przynajmniej nie uwalniały go za ciasne buty: drobny wytwórca, zwłaszcza rzemieślnik, odczuł już ulgę po rozluźnieniu zarządzeń dotyczących podatków, inwestycji, zatrudnienia, zbytu wyrobów itd.

W końcu znikną i kłopoty zaopatrzeniowe. Jeśli klient da teraz na Targach piątkę za dobrego wzór i jakość wyrobu, cenurka ta będzie podstawą do surowcowego wyróżnienia.

Nie dziw więc, że nasz „drobniak” idzie na Targi jak do szkoły — z duszą na ramieniu, ale i z kalkulacją na dobrą cenurkę. Na „Wiośnie”

1400 wystawców z łona KDW liczy na sprzedaż, swoich towarów za 7,6 mld. zł. To ponad 20% całości oferty obecnych Targów wiosennych. Za tą wartością stoi 2648, nowości, a w sumie — 62 000 artykułów stanowiących uzupełnienie zaopatrzenia rynku z „klucza”. Najwięcej swych umiejętności pokazują drobni wytwórcy w branży włókienniczej (oferta — 2 mld zł), spożywczej (miliard) i metalowo-elektrotechnicznej. Najbogatsi są w swej ofercie spółdzielcy (4 mld zł) i przemysł terenowy (2 mld zł). Rzemieślnicy i przemysł prywatny oferują towary za ponad miliard.

Zwiedzający gotów jest dać dobrą notę drobnemu wytwórcy z jego obecny targowy poziom. Wiele było o tym tak że w oficjalnych wypowiedziach kierowników resortów. Minister Handlu Wewnętrznego usunął, że jest ona w nie dostatecznym stopniu wykorzystywana do zaopatrywania miejscowego rynku. Faktem jest także, iż produkcja drobnego wytwórcy jest coraz lepsza. W ostatnim konkursie „Dobre — Ładne — Poszukiwane” uzyskała ona połowę wszystkich wyróżnień. Oto dalszy dowód, że „drobniak” wyraźnie już kokietuje odbiorcę. Przemysł terenowy tak dalece angażuje się w Targi, że tutaj sprzedaje już 45% swojej całorocznej produkcji. Taką miarą zainteresowania rynkiem u producenta, którego format nie mieści się w ramach starych pojęć i dotychczasowych przywilejów.

ZBILUT SEK

Marzec 15 Środa	Longina Słońce: 6.05-17.57
-----------------------	-------------------------------

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Król włóczgów”; NOWY — g. 19 „Namiestnik”; OPERA — g. 19 „Zemsta nietoperza”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — próby;

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Organy” (czeski 16 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Fan-fan Tulipan” (franc.-włoski 14 l.); BALTUK — g. 10, 12.30, 15, 17.45, 20.30 „Zamiećmy się mężami” (USA 16 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 „Weekend w Zuydcoot” (franc. 16 l.); GONG — g. 10-12 „Sztubackie kłopoty” (czeski 11 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Gamoń” (franc. 14 l.); OSIEDLE — g. 16, 19 „Zwyczajny faszyzm” (radz. 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Księża i żebrak” (ang. 11 l.); PALACOWE — g. 17, 20 „Długie łódzie Wikin-gów” (14 l.); PRZYJAŻŃ — nie-czynne; RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Dzwony na Pasterkę” (czeski 16 l.); RUSZAŁKA (Swa-rzędz) — g. 17, 19.30 „Miłość blondynki” (czeski 16 l.); SCALA — g. 16 „Wieczór trzech królów” (ra-dziecki 12 l.); g. 18, 20.15 „Zemsta OAS” (franc. 16 l.); TĘCZA — g. 15, 17, 19.30 „Porucznik Marynin” (radz. 12 l.); WARTA — g. 10, 15, 19.30 „Przypadki Wernera Holta” (NRD 16 l.); g. 13, 18 „Przebieg filmów turystycznych” (7 lat); WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17, 19.15 „Koty” (franc. 18 l.); WILDA — g. 10, 13, 16.30, 19.30 „Chata wuja Toma” (NRD-jug. 14 l.); WRZOS (Luboń) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Cztery dni nieskończoności” (rum. 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Ogród zoologiczny w Berlinie”.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — godz. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-ry Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-stowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskie-go) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10-18.

WYSTAWY

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Bulgarskie leki i kosmetyki” — g. 10-20 (do 19 bm.).
Muzeum Historii Ruchu Robot-niczego — „Z rewolucyjnych tra-dycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce w latach 1842-1967” — g. 10-18.
ZPAP — Arsenał (St. Rynek) — Malarstwo Anny Cyronek i Ta-deusza Kalinowskiego — g. 10-18 (do 15 bm.).
Muzeum Rzemiosł Artystycz-nych (Zamek Przemysławski) — „Kontuszowe pasy” — g. 10-15.
Salon Wystawowy PK — wysta-wa prac uczestników Pracowni Malarstwa i Pracowni Haftu — g. 16-18 (do 25 bm.).
WOIT (St. Rynek 10) — „Wydaw-nictwa Folderowe” — g. 9-17 (do 30 bm.).
Izba Rzemieślnicza (Marchlew-skiego 108/112) — Wystawa wyro-bu drobnych przedmiotów użytku osobistego i domowego oraz za-bawek Cechu Rzemiosł Różnych g. 10-18.

DYŻURY

Szpital Kliniczny im. Święcie-kiego — chirurgia — interna (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 671-231).
Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Gar-bary 11, tel. 510-21).
Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dziec. do lat 14 (ul. św. Józefa 7/9, tel. 536-21).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chel-mońskiego 20) — podstacje: ul. Kórnicka 8, Bukowa 1, Ugory 18; wypadki uliczne: tel. 99; porady lekarskie — tel. 637-35; nagłe za-chorowania w domu — telefony: 544-44 i 544-45.
Ambulatoria: (ul. Chelmońskie-go 20) — czynne: chirurgiczne i

MPO w akcji

Generalne porządki na poznańskich ulicach

Tegoroczna zima była (mamy nadzieję, że już nie po-wróci) jedną z najłagodniejszych na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Drobne opady śniegu nie stanowiły przeszkód w sprawnym funkcjonowaniu systemu komunika-cyjnego naszego miasta.

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania położyło w cza-sie tegorocznej zimy główny nacisk na walkę z gołoledzią. Ponieważ w grudniu, styczniu i lutym często notowaliśmy temperaturę w granicach zera stopni, każdy drobny chociaż opad deszczu natychmiast zamieniał się w cienką warstwę lodu, pokrywającą poznańskie ulice i drogi. Stwarzało to poważne niebezpieczeństwo dla samochodów i ludzi. Z tego powodu piaskarki MPO musiały czasami po dwa lub trzy razy na dobę przystępo-wać do pracy. Na przestrzeni minionej zimy MPO zużyło

3 300 m³ żwiru wysypując go na 15,5 tysiąca kilometrów ulic (w zimie 1965/66, która była przecież znacznie poważ-niejsza niż obecna, zużyto 3 700 m³ żwiru na 18,5 tysiąca kilometrów). MPO ma pod swoją opieką 240 km ulic po-znańskich. W porozumieniu z Instytutem Gospodarki Komu-nalnej miały być w tym roku przeprowadzone próby z likwi-dacją gołoledzi za pomocą chłorku wapnia. Niestety, za-planowano je na marzec i w związku z brakiem „poła do-świadczalnego” — gołoledzi musiano je przenieść na przy-szły rok.

Zima się skończyła, ale na ulicach pozostało wiele setek ton piasku i żwiru. Ponieważ nie można było dopuścić do tego, aby dostał się on do sie-ci kanalizacyjnej, MPO musia-ło przystąpić do generalnego sprzątnięcia posypywanych zi-mą szlaków komunikacyjnych. Udało się to przeprowadzić dzięki utrzymaniu zakupionej nowoczesnej, samobieżnej za-miatarki z urządzeniami ssąc-yimi. Jest ona specjalnie przy-stosowana do pracy przy kra-wężnikach i dzięki silnym ur-ządzeniom ssącym zbiera wszystkich znajdujących się tam brud i odpadki. Nowa zamia-tarka pracuje na trzy zmiany, doprowadzając nasze ulice do lepszego stanu. Dużo kłopotu ma MPO z czyszczeniem mie-dzytorza tramwajowego, które wykładane jest nieuszczelnio-nymi kostkami. Ponieważ nie udaje się wymieść znajdujące-go się tam piasku, postanowio-no polewać te miejsca wodą z dodatkami pewnych środków chemicznych, które długo ut-rzymują wilgoć i zapobiegają w ten sposób zapyłaniu ulic. Przy okazji warto chyba wspomnieć, że czas już zlikwi-dować tego rodzaju miejsca najlepiej przez zalewanie smo-lą, tak jak to robi się w wielu innych miastach. Ogromnym utrudnieniem dla dozorców i MPO są materiały budowlane, gruz i inne śmieci, gromadzo-ne na chodnikach w związku z różnymi budowlami i remon-tami. Chyba władze dzielnicowe zbyt pochopnie wydają ze-zwolenia na składanie takich materiałów na chodnikach. Jest przecież uchwała Prezy-dium RN Poznania, która re-guluje te sprawy i zakazuje zamieniania ulicy na magazyn.

Ponieważ słońce przygrze-wa już dość mocno, wyruszyły na trasy polewaczki, które w

ciągu nocy myją większość poznańskich ulic. Mamy ich obecnie 14. Pracują one na dwie zmiany. W dzień pole-waczki działają tylko na bocz-nych ulicach. Na głównych ciągach komunikacyjnych zo-baczymy je w okresie upałów. Woda, którą mają być skra-piane ulice, podobnie jak w roku ubiegłym, będzie „perfu-mowana”.

Jeżeli chodzi o wywóz śmie-ci, to 36 wozów beczynnych i 30 tys. blaszanych pojemni-ków zaspokajają zapotrzebo-wanie na tego rodzaju usługi. Jedyny problem, to brak ludzi do obsługi tych wozów. MPO odczuwa bowiem trudności ka-drowe. Na okres zimy „wypo-życzono” kilkunastu ludzi z MPRDiWK, ale ponieważ roz-począł się już sezon budowlany, wrócili oni do swojego przedsiębiorstwa. (st)

27000 wielkopolskich wędkarzy przygotowuje się do sezonu

Około 300 000 osób w skali kraju, w tym przeszło 27 000 w Wielkopolsce, zrzesza Polski Związek Wędkarski. Rzesza żądnych łowieckich emocji jest więc liczna. Jak wiadomo pobyt nad wodami zapewnia wypoczynek, wpływa, kojąco na nadzarpnięcie miejskim życiem nerwy i regene-ruje siły do dalszej pracy.

Pożyteczną działalność roz-wija w tym kierunku sam Związek, który zajmuje się m. in. organizowaniem węd-karskiej turystyki, budową schronisk, zarybianiem rzek i jezior, zwalczaniem klusow-nictwa oraz zatrufiania wód. To ostatnie jest istną plagą, powoduje bowiem duże straty w rybostanie. Zatem z inicja-tywy Zarządu Okręgu PZW prowadzi się w tej chwili prze-wód arbitrażowy o zatrucie Obry przez cukrownie w Go-styniu, Kościanie i Opalenicy. Innym problemem, nastrocza-jącym wiele kłopotów straży honorowej i etatowej, jest klu-sownictwo, czyli nielegalne połowy. Są one zakrojone na dość szeroką skalę, gdyż stra-żnicy PZW przychwycili w ro-

ku ubiegłym na nielegalnych połowach ponad 2000 osób, za-rekwirowali część posiadanego przez nie sprzętu i skierowali sprawę do kolegów orzeka-jących, MO, prokuratur, są-dów organizacyjnych PZW i innych władz. Wymierzone ka-ry były jednak stosunkowo ni-skie. W najbliższym czasie ma-ją być wydane przepisy, prze-widujące ostrzejsze sankcje za klusownictwo.

Wspomniane sprawy były je-dnymi spośród wielu omawia-nych podczas ostatniego okrę-gowego zjazdu delegatów PZW w Poznaniu. Z przytoczonych danych wynikało, że wędkarze uczestniczyli również w czy-nach społecznych. W niedługim czasie przekazana zostanie bowiem do użytku Zasadnicza Szkoła Rybacka w Sierakowie, budowana wysiłkiem wędka-ry z całego kraju. Wędkarze w naszym województwie wy-konali różne czyny społeczne na rzecz rad narodowych i społeczeństwa o wartości 1 846 000 zł, co stawia nasz okręg na pierwszym miejscu w kraju. Zarząd Okręgu PZW przewiduje m. in. w planach tegorocznej działalności wpuszczenie do jezior i rzek blisko 17 000 kg narybku, wartości 571 000 zł.

Na uwagę zasługuje także działalność członków zrzeszo-nych w Kole Powiatowym PZW w Krotoszynie, którzy dysponując bardziej nikłymi arealami wód potrafili — dzięki pracy w czynie społecz-nym — utworzyć dalsze zbior-niki na gliniankach, podmok-łych łąkach i nieźle je zary-bić. Byłoby wskazaniem, aby podobna akcja podjęły także inne koła, ponieważ w woje-wództwie jest około 1000 ha nie zagospodarowanych drob-nych zbiorników, terenów po-torfowych i stawów.

Podczas zjazdu wybrano no-we władze Zarządu Okręgu oraz delegatów na krajowy zjazd. (b)

Grunt to „Rodzinka”

„Rodzinka” — to nazwa no-wego klubu studenckiego. Pow-stał niespełna miesiąc temu w żeńskim bloku „D” Wyższej Szkoły Ekonomicznej na Wi-nogradach. W minioną sobotę na uroczystość nadania klu-bowi nazwy przybyli przed-stawiciele: Rady Okręgowej ZSP i Rady Uczelnianej ZSP WSE, kierowniczka bloku „D” oraz przewodnicząca Rady Mieszkalców z gronem współ-działaczek, jak również (licz-nie) przedstawiciele prasy po-znańskiej. Trudno chyba o traf-niejszą nazwę dla kameralne-go klubu. Chwaj się nam „Rodzinko”! (ad)

INFORMUJEMY

Filia MBP przy ul. Nowotarskiej zaprasza na spotkanie z pisarzem B. Kogutem, które odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w auli Szkoły Podstawowej nr 56 w Krzesinach.

Prof. dr R. Pollak wygłosi dzia-siał o godz. 18 w Muzeum Rze-miosł Artystycznych w Zamku Przemysławski odczyt pt. „Blaski i niedze sarmatyzmu”.

„Rola uzdrowisk w zwalczaniu szkodliwych cywilizacyjnych” to tytuł wykładu, który wygłosi prof. dr J. Jankowiak, dzisiaj o godz. 18 w sali Kominkowej Pala-cu Kultury.

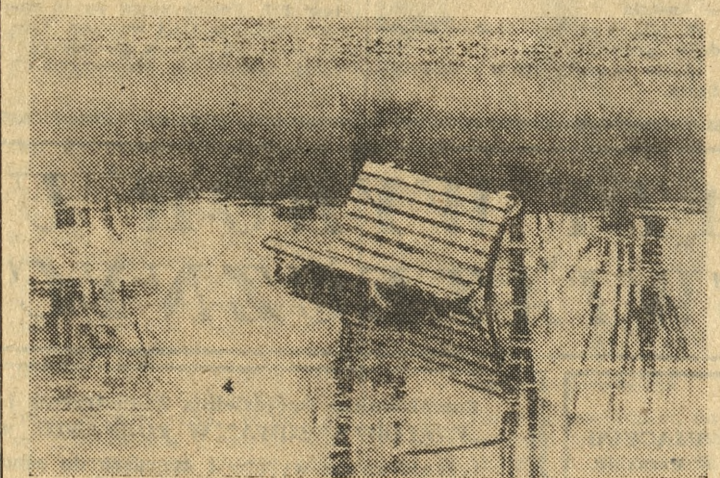
Przedstawienie „Kramu z pio-senkami” wyznaczone na dzień 16 bm. przełożono na 23 bm.

W czytelni przy ul. Nowowiejskiego 29 odbędzie się dzisiaj o godz. 18.45 wykład prof. dr. F. Barcińskiego pt. „Rozwój bazy surowcowej jako czynnika prze-budowy struktury przestrzennej przemysłu w Polsce”.

Klub TPPR zaprasza dzisiaj o godz. 18 do sali przy ul. Rataj-czaka 37 i ptr. na imprezę: „Spot-kanie z poezją rosyjską i radziec-ką”.

W galerii Klubu „Od Nowa” dzisiaj o godz. 18 prelekcja pt. „Grupa Bunt i Poznańska Awan-garda Międzywojenna”.

Dekoracja?



Kiedy mały stawek przy ul. Marchlewskiego (przed gmachem DOKP) pokryty był lodem, usta-wiono na środku ławkę ogrodową. Przyszło słońce, stopiło lód i ławka znalazła się w wodzie jako dodatkowy, niezbyt ładny element dekoracyjny tej części miasta. (s)

Fot. — K. Przychodźki

Wisława Szymborska na Czwartku Literackim

Na najbliższym Czwartku Literackim w dniu 16 bm. o godz. 19 w Pałacu Działal-nych wystąpi jedna z najbar-dziej dojrzałych i oryginal-nych współczesnych poetek — Wisława Szymborska redaktor ka „Życia Literackiego”. Jest ona autorką nagrodzonych zbiorów poezji: „Dłatego ży-jemy”, „Pytania zadawane so-bie”, „Sól”. (na)

Spotkanie aktywistów FJN na Grunwaldzie

Omówienie planu czynów społecznych na rok bieżący i odznaczenie aktywistów FJN było głównym tematem spot-kania z działaczami społecz-nymi, zorganizowanego przez Dzielnicowy Komitet Frontu Jedności Narodu na Grunwal-dzie.

Z przytoczonych danych wy-nikało, że mieszkańcy dziel-nicy wykonali w czynie dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego różne prace o war-tości blisko 20 milionów zł. Plan na rok bieżący przewi-duje czyny, opiewające na 15 mln zł., przy czym wchodzi tu m. in. w rachubę prace przy parku im. Kasprzowicza, budowa: stadionu przy ul. Pro-mienistej, boisk sportowych, świetlic dla dzieci i młodzieży w Fabianowie porządkowanie terenów w różnych częściach dzielnicy.

Uznając te osiągnięcia sek-retarz Prezydium Rady Na-rodowej m. Poznania — Cze-sław Adamski, przewodniczą-cy Prezydium DRN na Grun-waldzie — Bolesław Matczak i z-ca przewodniczącego Kom-i-tetu Dzielnicowego FJN — Marian Szychalski udekorowa-li 50 działaczy Odznakami Tysiąclecia Państwa Polskie-go, Honorowymi Odznakami Miasta Poznania oraz Odzna-kami Miłośników Miasta Poz-nania.

Dziękując na zakończenie spotkania zebranym działac-zom za wykazaną ofiarność i sekretarz KD PZPR — Ma-rian Jakubowicz podkreślił znaczenie czynów społecznych dla upiększania dzielnicy i poprawy warunków bytowych mieszkańców, wyraził nadzieję, że w przyszłości zwiększą je-szcze bardziej swe wysiłki w działalności dla ogółu.

Podczas zebrania omówiono również plan pracy Komitetu Dzielnicowego FJN, w któ-rym przewidziano m. in. odb-ycie w najbliższym czasie 58 spotkań radnych ze społecz-ństwem. (b)

odpowiadamy

Jan Nowakowski, Poznań: — Pro-simy o osobiste przybycie do se-kretarza redakcji (lub skontaktowa-nie się telefonicznie — 648-85) w celu sprecyzowania uwag za-sygnalizowanych nam przez tele-fon w dniu 9 bm.